Nr 93 Kraków, Sobota dnia 24 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Wiadomości nadchodzące z pola wojny przedstawiają nader obfity materjał, który jednak podawany być musi dla pośpiechu w dość chaotycznej i bezładnej formie telegraficznych wiadomości, w miarę jak one z pola boju nadchodzą. Rozmiary dziennika pozwolą nam w artykułach osobnych powracać tylko do najważniejszych momentów wojny. W dotychczasowych jednak ramach dziennika niepodobna nam kusić się nawet o to, aby módz na szpaltach pisma dawać wyczerpujący, należycie uporządkowany i zestawiony obraz wypadków wraz z mapkami i należytym komentarzem politycznym i strategicznym. Obrazu tego nie daje też żadne prawie z pism codziennych.

Ażeby pomimo to, tym czytelnikom, którzy się szczególniej wojną interesują, umożliwić jak najdokładniejsze zapoznanie się ze wszystkiemi szczegółami wypadków w należytem oświetleniu i zestawieniu, postanowiliśmy, od 1 maja począwszy, **co trzeci dzień wydawać osobny, nadzwyczajny dodatek, zapełniony krytycznym opisem przebiegu wojny**. Dodatek ten będzie stanowił osobną dla siebie całość; uzupełniać go będą w razie potrzeby mapki uzmysławiające plac boju. Redagowanie tego dodatku powierzyliśmy najlepszemu dziennikarskiemu pióru, które będzie się posiłkowało w dziedzinie wiadomości ściśle wojskowych pomocą pierwszorzędnych fachowych sił.

Nie potrzebujemy dodawać, że pomimo owego dodatku w tekscie *Głosu Narodu* tak jak dotychczas podawane będą w obfitych depeszach sprawozdania wyczerpujące z chwili bieżącej i ostatnich wypadków, oraz w artykułach i korespondencjach omawiane ważniejsze zdarzenia i uzupełniane godniejsze uwagi wiadomości i sprawozdania.

Ze względu na zwiększone koszta jakie pociągnie za sobą to wydawnictwo, zmuszeni jesteśmy oznaczyć dla chcących mieć ten dodatek osobne uzupełnienie należytości prenumeracyjnej w **kwocie 30 ct. za miesiąc maj,** którą to kwotę należy przesłać przekazem lub w markach, o ile możności przed dniem 1 maja na ręce administratora *Głosu Narodu*, p. Jana Strycharskiego (Jagielońska 7.)

Pierwszy numer dodatku **wraz z mapką** placu boju ukaże się w dniu 1 maja. Ażeby dać czytelnikom próbę w jakim rodzaju redagowanym będzie dodatek, już w tych dniach na szpaltach *Głosu* rozpoczniemy druk wstępu do studjów nad wojną, który to wstęp dołączony potem zostanie prenumeratorom dodatku dla uzupełnienia, a względnie przechowania całości, mającej stanowić dzieje wojny tak dziś przerażającej Europę.

Zniesienie kontrybucji.

Mieszają się nadchodzące z Królestwa Polskiego wiadomości, złe i dobre, a mieszają się tak, że ogólny wniosek na pozór wydaje się trudny i trudnem określenie, co nam właściwie przyniosła lub przyniesie ostatnia zmiana na najwyższem w Warszawie stanowisku. Żeby tylko najświeższe wspomnieć zdarzenia, mamy do zanotowania: znaczne bądź co bądź ulgi w cenzurze dziennikarskiej i zezwolenie na wzniesienie pomnika Mickiewicza, świeże aresztowanie Chmielowskiego i całą sprawę jego prywatnego odczytu, i znowu po zruszczeniu miejskiego Towarzystwa kredytowego, które — śmiało rzec można — przeraziło całe społeczeństwo, przyniósł dziennik urzędowy ukaz carski, znoszący tak zwaną kontrybucję wojenną, nałożoną na wiejskie i miejskie obywatelstwo „ziem zabranych“ i Królestwa Polskiego, jako karę za powstanie 1863 roku.

Skutkiem tych tak różnych, a nagle po sobie następujących zdarzeń. Warszawa stała się od kilku tygodni punktem, zwracającym na siebie najbaczniejszą uwagę całego polskiego społeczeństwa, a wytworzony skutkiem owych faktów naturalny ruch umysłów, ogarnia coraz szerzej myślące koła, które z natury rzeczy szukać muszą niejasnego związku między tak sprzecznemi rozporządzeniami władzy. Sprzeczność tę tłómaczy może poniekąd poniższy ustęp ostatniego ukazu: „Idąc za wskazówkami poprzednich panowań i niezmiennie dążąc do utrwalenia w kraju zachodnim rosyjskiej państwowości, my w troskach o wprowadzenie łask w sprawach zarządu uznaliśmy za dobrze znieść ustanowiony w roku 1863 podatek procentowy od dóbr ziemskich osób pochodzenia polskiego...“ A więc z jednej strony stary system „strzegący nienaruszenie ogólnych zasad, dążących do zlania gubernij zachodnich z pozostałemi miejscowościami cesarstwa“, przez który to system starano się „zacierać stopniowo w pamięci ludu ślady występnych błędów, które pociągnęły polską ludność do naruszenia obowiązku wiernopoddańczego“, czyli system pokojowego, politycznego zaboru, — z drugiej strony łagodniejszy system administracyjny, który ma usunąć i złagodzić niekorzystny dla tego rodzaju polityki ferment, wytworzony prześladowaniem i gnieceniem.

Taki przynajmniej wniosek i taką powiedzmy... obietnicę wyciągnąć można z brzmienia ukazu znoszącego kontrybucję. Jest to dalekie od nadziei, jakie się tu i owdzie od czasu ustąpienia Hurki przy obu zmianach na stanowisku jenerał-gubernatora budziły. Przy dobrej jednak woli tych, którzy władzę w ręku dzierżą, mogłoby stać się znaczną ulgą w naszem życiu społecznem za kordonem i jako takie też przyjąć je należy.

Zniesienie kontrybucji wojennej jest ulgą znaczną, pieniężną przedewszystkiem. Z nieruchomości polskich, wiejskich i miejskich spadnie ciężar stosunkowo duży i ciężący nieraz bardzo dotkliwie na bycie posiadacza. Niemniej ważną jest okoliczność, iż przez zniesienie rozporządzenia Murawiewa ustaną może w części, a przynajmniej utrudnione będą nadużycia, jakich się władze dopuszczały pod pozorem kontrybucji. Ze względów powyższych, a także jako objaw owej „łaski w administracji“, o której mówi ukaz, zniesienie podatku za powstanie jest faktem dla nas pocieszającym w chwili, kiedy nowy zamach na mowę polską, dokonany w warszawskiem Towarzystwie kredytowem i sprawa odczytu przy ulicy Długiej, obudziły na nowo przycichłe na chwilę gorycze.

Sprawa aresztowania Piotra Chmielowskiego, jest teraz na porządku dziennym najwięcej interesu budzącą sprawą. Niewyjaśniona ona dotąd zupełnie i niewiadomo nawet jaki stopień winy ciąży na aresztowanym uczonym. Sprawa jest w gruncie — zdawałoby się u nas — tak błaha, iż pomyślne jej rozwiązanie nie przedstawiałoby żadnych trudności, a jednak budzi ona różne troski i dziś każdy z wielu względów i z obu stron szczerze żałować musi, że do niej przyszło. Zaprawdę, ubolewać trzeba i nad samym faktem, którego ofiarą padł tak ceniony między nami człowiek, i nad skutkami, które ten fakt, niebacznie wywołany, bliższe czy dalsze, pociągnąć za sobą może Nie wątpimy, że śledztwo, sumiennie przeprowadzone, musi wykazać zupełny brak istotnej winy uczestników owego inkryminowanego towarzyskiego zebrania, mamy niejaką nadzieję, że w myśl ukazu o zniesienin kontrybucji, w niczyjej kompetentnej intencji leżeć nie będzie sztuczne rozdmuchiwanie błahej sprawy, które właśnie byłoby nowem wytwarzaniem fermentu wtedy, kiedy zniesienie kontrybucji obiecuje także łaskę, a więc tem bardziej sprawiedliwość w zarządzie.

Interwencja mocarstw.

Wiedeń d. 22 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Pomimo toczącej się, a nierozstrzygniętej wojny grecko-tureckiej uważają tutejsze polityczne koła położenie jako niegroźne, sądząc, iż przy dalszem trwaniu „koncertu europejskiego“ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niebezpieczeństwo wojny europejskiej jest usunięte. Dzisiejszy *Fremdenblatt*, organ znany ze swoich bliskich stosunków z kierownictwem austro-węgierskiej polityki zewnętrznej, omawia w artykule wstępnym położenie nawet z pewną przymieszką humoru. Wojna grecko-turecka nie wydaje mu się wcale wojną prawidłową, jest raczej krwawą ewolucją wojenną. Dziennik wymioniony zapewnia, podnosząc swoją dobrą informację, iż zwycięzka armja turecka zaniecha dalszego pochodu w głąb Grecji, gdyż jej nie idzie o rozstrzygające zwycięztwo, ani o zdobycz, a nawet o zupełne pokonanie nieprzyjaciela, tylko o oczyszczenie pasu granicznego z greckiego wojska, o odparcie siły wojennej Grecji od granicy tureckiej. Twierdzenia te, oparte prawdopodobnie na oświadczeniach Turcji, są mimo to czynione z zastrzeżeniem, jeżeli to i owo nie nastąpi — bądź co bądź jednak cały artykuł tchnie wielką otuchą i pewnością, z czego brać można miarę o zapatrywaniu się na położenie austro-węgierskich kół rozstrzygających. Niezawodnie do tego uspokojenia — zabarwionego aż humorem — przyczynia się bardzo „zacieśnianie“ sojuszu austro-niemieckiego przez pobyt obecny cesarza Wilhelma w Wiedniu, jeszcze zaś więcej przez zachowanie się Rosji, której dyplomacja podniosła nienaruszalność Turcji do znaczenia dogmatu mocarstwowego.

Nietykalność posiadłości sułtana zdaje się być przewodnią gwiazdą całej polityki hr. Murawiewa, który zawsze jest pierwszym z projektem pacyfikacyjnym, jak to było w sprawie kreteńskiej i jak jest teraz. Rosja bowiem wystosowała okrężną notę do mocarstw co do zgodnego postępowania ich wobec wojny, mającego polegać na tem, iż mocarstwa mają i tu, tak jak co do Krety, założyć wobec stron wojujących swe *veto* i wkrótce powiedzieć: dotąd, lecz ani kroku dalej naprzód. Że tego jeszcze nie wypowiedziały, pochodzi stąd, iż mocarstwa kierujące chcą, żeby Grecja wprzódy otrzymała małą nauczkę, t. j. żeby ją Turcy trochę przetrzepali, i że Anglja i w tym razie robi pewne trudności. Propozycja rosyjska zawiera w sobie ewentualność interwencji mocarstw. Czy tylko ta interwencja — mając na uwadze to, co w tym kierunku podjęto i uczyniono na Krecie — pójdzie tak gładko i dobrze, jak pięknie w teorji wygląda? Interwencja pomiędzy Grecją a Turcją pozostającymi ze sobą w wojnie, wymagałaby uruchomienia wielkiej floty i wielkiej armji, inaczej bowiem mogliby Grecy niepoddając się rozkazom Europy pobić tę matronę, a na coś podobnego narażać się przecież nie można. Przytem grać musi sprawa finansowa także ważną a może rozstrzygającą rolę.

Ewentualna interwencja bowiem pochłonęłaby jak moloch nienasycony, grube a grube miljony a które z państw europejskich ma je na wyrzucenie i które wogóle na zawołanie będzie je dawać lekką ręką? Finansowa strona ewentualnej interwencji europejskiej przedstawia trudności prawie nie do usunięcia.

Dlatego i dla innych powodów jeszcze sądzimy,

iż zbyt optymistyczne zapatrywanie się na położenie jest co najmniej przedwczesnem. Jeszcze bowiem Turcja Grecji nie pokonała, na co Europa liczy jak na Zawiszę, następnie „koncert europejski nie jest także, że się tak wyrazimy, ogniotrwałym“. Trzebaby bowiem w danym razie zajrzeć do serduszek mocarstw i posłuchać tam, czy każdemu z nich istotnie tak drogą i ponad wszystko stojącą jest nienaruszalność Turcji. Jeśliby się nawet wierzyło w szczerość Rosji co do tego, to zaraz trzeba zrobić wyjątek co do Anglji, a Francji i Włoch jako zupełnie pewnych także uważać nie można, o ile jedno i drugie państwo liczyć się musi z opinją publiczną swojej ludności, która bynajmniej z Turcją nie sympatyzuje.

Chwilowo jednak rzuca pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu i podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga różowe światło na wszelkie czarne plamy położenia.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu

Wiedeń d. 21 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Przyjazd cesarza niemieckiego do Wiednia nabiera na tle wojny grecko-tureckiej i wogóle zawikłań na Wschodzie nadzwyczajnej doniosłości politycznej, nawet urzędowo stwierdziła to wczorajsza *Wiener Abendpost* z pewną przyprawą polemiczną przeciwko „burzycielom porządku europejskiego“. Nietrudno odgadnąć, kogo pod tą nazwą rozumie dziennik urzędowy, chociaż dotychczas niestwierdzono jeszcze ostatecznie, czy Grecja, lub Turcja pierwsza złamała pokój. Według pojęć i kierunku polityki niemieckiej, jest tym „burzycielem“ Grecja, a tego twierdzenia odgłos odbija się o Wiedeń, lubo faktycznie ten pierwszy złamał pokój, kto pierwszy wypowiedział wojnę, co też prezydent gabinetu greckiego stwierdził logicznie w parlamencie. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż chwilowo austro-węgierska polityka zagraniczna pozostaje pod wpływem wrogiego Grecji kierunku polityki niemieckiej, podtrzymywanego w podejrzany sposób przez Rosję. Dotychczas cały ten kierunek, tworzący treść tak zwanego „koncertu europejskiego“, oznacza najzupełniejsze fiasko dyplomacji europejskiej, która, usiłując utrzymać pokój, wywołała swą nieudolnością wojnę. I dziś nadchodzą ze wszech stron zapewnienia, iż pomiędzy mocarstwami panuje dalej najzupełniejsza zgoda, że usiłowania „koncertu“ skierowane są ku „zlokalizowaniu wojny“, podobnie, jak to kiedyś szło Europie także o zlokalizowanie pierwotnych zaburzeń na Krecie, co się jednak wcale nie udało, a dlatego i obecnie musi się położenie europejskie wydawać jako bardzo niepewne.

Już Bułgarja żąda od Porty potwierdzenia beratów biskupich dla Macedonji pod groźbą mobilizacji. Ogólna burza na wschodzie więcej jak prawdopodobna. Bądź co bądź zapadną w Wiedniu podczas bytności cesarza niemieckiego ważne postanowienia, mianowicie nastąpi pewne solidarne zespolenie polityki obydwóch sprzymierzonych cesarstw. Sojusz niemiecko-autrjacki utwierdzi się i zacieśni bardziej, jak opiewa szablonowy frazes. Dziwna rzecz, iż w tych wszystkich obrazach sytuacyjnych, jakie z łam półurzędowej prasy wyglądają, nigdzie nie ma już mowy o „trójprzymierzu“, jakby takowe przeszło do dziejów.

Równocześnie z cesarzem niemieckim przybył do Wiednia hr. Banffy. Przyjazd prezydenta gabinetu węgierskiego tłumaczyłby się na pozór kurtuazją i etykietą wobec ukoronowanego gościa. Jednak chwilowo ma on także i inne jeszcze bardzo ważne znaczenie. Baron Banffy przybył do Wiednia na wezwanie króla, by ostatecznie główni przedstawiciele obydwóch rządów porozumieli się pomiędzy sobą, jeśli to wogóle jest możliwem co do ugody, mianowicie co do kwoty. Rzecz, jak się dowiadnję stoi chwilowo tak, iż pomimo pierwotnej zgody Banffego na podniesienie węgierskiej z 30 prc. na 34 prc. rząd węgierski wskutek opozycji swego ministra skarbu, który co do kwoty nie chce słyszeć o żadnem ustępstwie — stanął obecnie w sprawie tej równie na stanowisku *non possumus.* Ponieważ jednak przypuszczać nawet nie można, by rząd austrjacki mógł się godzić na utrzymanie *status quo* kwotowego, przeto logicznem następstwem byłoby wobec takiego stanu rzeczy, iż węgierski minister skarbu Lukacs powinienby otrzymać dymisję a Banffy innego, do ustępstwa skłonniejszego wyszukać sobie ministra, jeśli dymisja nie objęłaby całego gabinetu węgierskiego.

Hetairia Ethnike.

Hetairia Ethnike, rewolucyjne towarzystwo narodowe, które dało początek wypadkom na jakie obecnie patrzymy, rozporządza teraz 30.000 ochotników, gotowych w każdej chwili chwycić za broń i pospieszyć do boju. Kto stoi na jego czele, pozostaje dziś jeszcze tajemnicą. Pewnem jest tylko, że jedną z kierujących osobistości jest Jerzy Gussios, dyrektor anglo-egipskiego banku w Aleksandrji. Brał on już udział w poprzednich powstaniach Macedonji i Krety stracił nawet w jednej z potyczek oko. Dla towarzystwa jest on nietylko pomocą finansową, ale także najdzielniejszym i najwięcej wpływowym doradcą. Według pierwotnego planu, dla wykonania którego sam udał się do Tessalji. miały wpaść do Macedonji trzy oddziały, jeden wkroczyć miał pod Artą na Zachodzie, drugi przez środek linji granicznej, 3-ci na wschodzie pod Olympem. Działalność Jerzego Gussiosa zaznaczała się jednak tak wybitnie, że nagle odwołano go na stanowisko, które zajmował w Aleksandrji. Miejsce jego zajął grecki deputowany Kartalis, któremu też powierzono ukończenie ostatnich przygotowań.

Tymczasem z Aten wysyłano do następcy tronu, jako głównego dowódcy, jeden za drugim, surowe rozkazy, by działania zaczepne ochotników-powstańców powstrzymać. Kartalis został wezwany do następcy tronu. Na przedłożenia z jego strony, że zaczepne stanowisko i napad oddziałów powstańczych, oddziałać może tylko na stosunki grecko-tureckie niepomyślnie, odparł Kartalis, iż rozkazy zostały już wydane i że on cofnąć teraz ich nie może. Gdy wobec tego następca tronu użył groźby odrzekł wyżej proces, jeśli popełnił przestępstwo, — w obecnych jednak stosunkach nie zostaje pod zarządem praw wojskowych, i że będzie czynił to, co uważa dla dobra Grecji za stosowne. Z temi wiadomościami zgadza się fakt, że oddział wschodni, który pod Artą wpaść miał do Macedonji, odparty został przez władze miejscowe, tak, że zamiaru swego urzeczywistnić nie mógł. Drugi napad dokonany był już ze znaczniejszemi ostrożnościami, udało mu się też niepostrzeżenie obejść greckie graniczne stacje i dostać się na terytorjum tureckie. Co do trzeciego wschodniego oddziału dziś nie ma jeszcze żadnych wiadomości — spodziewać się jednak należy, że wkrótce przystąpi on do spełnienia powierzonego mu zadania. Główne działanie towarzystwa rozpocznie się jednak dopiero wtedy, gdy w materjale wojennym greckim okażą się braki, czego oczekiwać można w przeciągu dni ośmiu lub dziesięciu.

Dzielność osobista, wojenna bystrość i uzbrojenie ochotników mają już w Grecji swoją legendę. Godnem uwagi jest, że towarzystwo rozporządza całą masą dynamitu, którego użycie osobnemu oddziałowi jest powierzonem. Oddział ten nosi nazwisko: „Flota torpedy“. Wśród towarzystwa znajduje się bardzo wielu ochotników. Wszystkie narodowości mają tu swych przedstawicieli, których awanturnicze usposobienie rzuciło na dalekie pola bitew. Każda narodowość ma swoją chorągiew i godła wojenne, obok wspólnych wszystkim powstańcom znaków, składających się z liter E. H. umieszczonych na tle jasno-niebieskiej wstążki na czarnej czapce. Pod literami temi widnieje krzyż okolony napisem: *En touto nika* (w tym znaku zwyciężysz). Nie zawsze towarzystwo może się chlubić swymi ochotnikami. Tak naprzykład legjon włoski już po przekroczeniu granicy tureckiej nie mogąc wytrzymać trudów marszu, zimna i śnieżyc, uciekł z powrotem za granicę grecką i wkrótce poszedł w rozsypkę. Nie wszystkie jednak oddziały wykazują taki brak ducha. Wśród niektórych panuje silny zapał i dzika odwaga. Religijność u powstańców jest wielka. Każdą ważniejszą sprawę rozpoczynają uroczystem nabożeństwem i modlitwą, nieraz nawet wspólną Komunją.

Towarzystwo Ethnike Hetairia ma też własny sąd wojenny, który jak najściślej przestrzega zasad surowej karności. Ta bowiem, więcej niż gdzieindziej potrzebną jest w oddziałach złożonych z dobrowolnych ochotników, rozmaitych temperamentów, przeważnie burzliwych, do rygoru wojskowego nieprzyzwyczajonych. Powaga towarzystwa zaś wymaga, by w okolicach, w których oddziały ochotnicze przebywają, ludność nie miała powodów do skarg, otaczając wzajemnie powstańców czujną opieką i udzielając im pomocy.

Z KRAJU.

Bobowa, d. 21 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Opłakane stosunki. — W Austrji czy Honolulu.

Co tu klika żydowska dokazuje, tegoby i na wołowej skórze nie spisał. Nieraz przychodzi człowiekowi zapytanie: czy my mieszkamy w Europie czy w Australji? W radzie gminnej rządzi kilkunastu żydów i kilku zżydziałych katolików, z których niektórzy weszli do niej *jure caduco*, bo nie płacąc centa podatku, nie mogli być przecież ani wyborcami ani wybranymi. Oj, mamy też rządy, Boże pożal się i ulituj... Wściekłość chałatowców bierze, że dzięki tutejszemu ks. proboszczowi Antoniemu Mamakowi, okoliczny lud i mieszczanie zaprzestają pijaństwa, że kółko rolnicze już tu ma dwa swoje sklepy, gniotą też ich jak ser w prasie, przedstawiając nędzarzy do podatków, a przecież i łzy tym biedakom płyną, a przecież są ci męczennicy odwracają od żydów i zżydziałych paru chrześcijan!

A teraz posłuchajcie pilnie faktu autentycznego: Dnia 25 marca b. r. F. P. służąca z pewnego arcygodnego domu N. M. posłaną została przez swego chlebodawcę oddać na tutejszą zżydziałą pocztę dwie przesyłki. Gdy weszła do urzędu pocztowego, młokosowaty ekspedytor drzwi za nią zamknął na klucz i wziął się do niedźwiedzich umizgów... Obecny zaś poczmistrz, ojciec jego, czy mu zazdroszcząc, czy chcąc go prześcignąć, począł się z nim kłócić bardzo grubo i bić. Dziewczyna opierała się poprawnie napadowi heroicznie... Ojciec z synem tuzowali się i bili aż szyby w oknach pogruchotali, a ciekawi świadkowie w sieni i na trotoarze, żydzi i nieżydzi przypatrywali się i przysłuchiwali temu skandalowi z rozmaitem uczuciem. Dopiero gdy poczta z kolei nadjechała, a pocztyljon z zewnątrz drzwi sobie do tej spelunki otworzył, biedna dziewczyna F. P. przerażona, uciekła do swoich chlebodawców, a na zapytanie, czemu tak późno wraca, z wielkim zawstydzeniem się i nieśmiałością opowiedziała co jej zagrażało...

Ojciec jej J. P., wysłużony austrjacki żołnierz, obrażony w swych najświętszych rodzicielskich uczuciach, jeszcze w dniu 27 marca b. r. doniósł o tem do prezydjum dyrekcji poczt we Lwowie, za recepisem pocztowym z Grybowa nr. 379, który jako dowód starannie chowa. Wierzył święcie, że dyrekcja poczt da mu za to satysfakcję i ukarze niecnych napastników, którzy, niestety, do obecnej chwili chodzą bezkarnie, choć publiczność ze zgrozą odwraca się od poczty bobowskiej, a kobiety boją się tam chodzić... Dyrekcja poczt jednak, zamiast skonstatować i ukarać złe, zamiast przesłuchać wiarogodnych świadków — nic nie zrobiła i nie robi. Tylko, jakby na śmiech, żandarm, „postenführer“ z Bobowy, *bratec Czech,* namawiał zagrożoną F. P., żeby skargę cofnęła, a świadka M. M., aby, gdyby była kiedy pytaną, co wtedy w sieni na poczcie słyszała, nie mówiła nic więcej nad to, co jest ni to ni owo o tym podłym fakcie, grożąc jej w przeciwnym razie kozą.

Jeszcze śmieszniejszem i oburzającem jest, że skarga ta, przesłana do prezydjum dyrekcji poczt we Lwowie, obecnie jest tu w urzędzie gminnym bobowskim, którego burmistrzem jest sam obwiniony poczmistrz... Czy nawet tak cuchnącej ścierki nie można wyprać tu, w kraju, w domu, lecz koniecznie z nią udawać się do Wiednia? Czy mieszkamy w Austrji, czy w Honolulu?...

ZE ŚWIATA.

Sztokholm 20 kwietnia.

Wystawa skandynawska.

Z dniem 1-go maja otwartą zostanie tutaj wystawa nawpół szwedzka nawpół międzynarodowa. Ożywi się zatem stolica a spodziewamy się, że i nasi rodacy skorzystają z okazji by przypatrzeć się nietylko wystawie, ale i temu cudnemu skandynawskiemu krajowi.

Nie pierwsza to będzie wystawa szwedzka. Pierwsza tego rodzaju wystawa urządzona była w Sztokholmie w r. 1866-ym, tak, iż wystawa nadchodząca ma na celu wykazanie postępów, dokonanych przez Szwecję i Norwegję na polu przemysłowem i artystycznem w ciągu ostatniego trzydziestolecia.

Z państw europejskich Rosja zapowiedziała swój udział urzędowy, właściwie zaś międzynarodowym będzie tylko dział artystyczny, o którym myślą już oddawna komitety we wszystkich stolicach kuli ziemskiej. Na czele komitetu wystawowego stoi następca tronu szwedzkiego, na czele zaś wystawy artystycznej książę Eugenjusz. Komisarzem głównym wystawy jest baron Gustaw Tamm, komisarzem zaś działu artystycznego malarz Oskar Björck, wreszcie szefem biura prasy dziennikarz Thore Blanche. Ze Szwecji zadeklarowało udział 3500 wystawców, z Norwegji 850. Znaczną jest również liczba wystawców z Danji i Finlandji. Wystawa urządzona będzie w parku królewskim, zwanym „Djurgarden“, jednym z najpiękniejszych parków w Europie, pełnym wzgórzy skalistych, pagórków i dolin, pełnym cienia drzew stuletnich, oblanych wokoło morzem. Majestatyczny z parku rozciąga się widok na błyszczącą w oddali szybę wód morskich. Oprócz wystawy głównej w Sztokholmie, pomiędzy majem a październikiem r. b. urządzone będą wystawy specjalne, dodatkowe.

Przedewszystkiem (stało się to obowiązującem we wszystkich wystawach) wzniesiony będzie „Stary Sztokholm“ ze starożytnym zamkiem „Tre Kronor“, najstarożytniejszym w stolicy Szwecji kościołem, w którym ogłoszono Reformację, starodawnym ratuszem. W wązkich uliczkach „Starego Sztokholmu“ pracować będą rękodzielnicy, odlewacze miedzi, giserzy złotnicy i drukarze z XVII i XVIII wieku, w kostjumach historycznych. W ostatnich czasach znudzeni Starym i Nowym światem turyści zaczęli zwracać się do Szwecji i Norwegji, szukać wrażeń nowych na

fiordach, nad strumieniami górskiemi, na olbrzymich złomach granitu i w lasach nieprzetrzebionych siekierą niemieckiego spekulanta.

To też jednym z najciekawszych działów wystawy sztokholmskiej ma być wystawa sportowa, ze szczególnym uwzględnieniem turystyki, urządzona nad cudną zatoką Saltsjön. W dziale myśliwskim umieszczone będą przedmioty, przywiezione przez Nansena z podróży do bieguna północnego. W osobnym budynku znajdzie się wystawa rybacka, otoczona gipsowemi djoramami, przedstawiającemi najpiękniejsze zakątki Szwecji i Norwegji.

W lipcu, z okazji jubileuszu króla Oskara szwedzkiego, szwedzki Yacht-Club urządza regaty międzynarodowe, w których, jak krążą pogłoski, weźmie udział cesarz Wilhelm niemiecki w swojej własnej osobie. Dziś już można nabrać pewnego pojęcia o parku wystawowym i o całej wystawie wogóle. Terytorjum wystawowe podzielono na dwie części: wschodnią i zachodnią. Na ostatniej, silnie wysuniętej w morze, staną budynki, w których zastosowane być mają motory wodne. Wielka hala maszyn na wybrzeżu „Saltsjön“ jest to olbrzymia budowla z żelaza i szkła, pokrywająca 10,000 metrów kwadratowych przestrzeni. Z południowej części hali prowadzi wiadukt przez „Allmannagrand“ do oddziału kotłów parowych. Twórcą bardzo śmiałego planu hali maszyn jest budowniczy Ferdynand Roberg.

Pawilon sztuki, najpiękniejszy budynek na wystawie, leżący w pobliżu hali maszyn, w świetle słonecznem błyszczy bielą, cały bowiem pokryty będzie jednostajnym tynkiem gipsowym. Wewnętrzna dekoracja, bardzo piękna składa, się z szeregu płaskorzeźb. Pawilon armji i marynarki, oblany dokoła wodą, należy do osobliwości wystawy, obok wielkiej hali przemysłowej: olbrzymiego budynku z drzewa na przestrzeni 16,000 metrów kwadratowych. Wielka kopuła tego budynku sięga 100 metrów wysokości! Na przeciwległej wieży na wysokości 50 metów, urządzoną będzie kawiarnia, której goście mieć będą przed sobą wspaniałą panoramę wystawy, Sztokholmu i jego okolicy. Idąc dalej, spotykamy Muzeum północne, w którem znajdzie miejsce wszystko, co ma związek z wychowaniem, hygieną, nauczaniem. Jednym z ciekawych oddziałów tego budynku będzie wystawa rzeźb z drzewa i robót kobiecych, z których słyną wioski szwedzkie. Na brzegu „Djurgardsbrunnsviken“ w połowie nad wodą stanie pawilon rybacki, urządzony w ten sposób, iż morze pod budynkiem tworzy wielki basen naturalny. *W. K.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(53) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

„Gdy się wznieśli na sto stóp, Robert krzyknął do żołnierzy: „Puścić sznury!“

„Żołnierze mimowoli usłuchali rozkazu i balon, uwolniony z więzów, wzniósł się natychmiast o trzy tysiące stóp wyżej.

„Podoficerze Robercie — zawołał jeden z oficerów — to zdrada! Spuśćmy się, inaczej zostaniesz rozstrzelany, gdy powrócisz do fortecy.

„A ja — odpowiedział podoficer — jeżeli nie będziecie cicho, zrzucę was na dół. Baczność i spokój! Bądźcie roztropni, moi przyjaciele, jeżeli chcecie stąpać jeszcze po ziemi.

„Potem, gdy wiatr zawiał ku stronie francuskiej, otworzył klapę i spuścił się z trzema niewolnikami.

„Generał Kleber zamieścił odważnego żołnierza w rozkazie dziennym i zamianował go podporucznikiem“.

— Wybaczcie mi ten ustęp. Stary żołnierz lubi zawsze opowiadać swoje przygody wojenne. A teraz wróćmy do rzeczy. Proboszczu, daj mi list starego Lautoniére, który otrzymałem w obozie pod Moguncją.

„Neuvie 3 frimare'a III roku.

„Drogie moje dziecię! Tak cię nazywam, gdyż pomimo krwi przelanej, nie potrafię cię nienawidzieć. Odpowiadam krótko na twój list ostatni.

„Odgłos twoich nieodżałowanych czynów nie przebrzmiał jeszcze. Źli ludzie i głupcy, których pełno w każdym kraju, utrzymują, żeś zadusił szynkarkę w Felletin i ukradłeś jej kaczkę i parę nędznych asygnat. Nie potrzebuję ci mówić, że tę plotkę przyjąłem jak należało i wiem z dobrego źródła, gdyż zasięgałem wiadomości, że szynkarka jeszcze żyje i chociaż z początku miała strachu nie mało, była potem bardzo zadowoloną z ciebie i ze złotego ludwika, którym ją obdarzyłeś.

„Zresztą, nikt tutaj nic nie wie o tobie. Myślą, że jesteś zabity, albo wyemigrowałeś. To wstrzymało poszukiwania.

„Przytem wypadki dziewiątego thermidora uspokoiły umysły. Najzacieklejsi jakóbini spuścili z tonu i nie mówią już o gilotynowaniu arystokratów.

„Z powodu zabójstwa żandarmów, robiono poszukiwania, chociaż od tego czasu popełniono wiele innych morderstw i rabunków dotąd niewyśledzonych.

„Badano jednakże Mauléona, jakiegoś Foucarda i kilku innych, lecz wykręcili się zręcznie... nie wiem jakim sposobem. Myślę, że się ich po prostu lękano. Władze nie będąc dość silne do wymierzenia kary, obawiały się losu Brutusa Dupuy.

„Co do ciebie, moje drogie dziecię, skazany jesteś na śmierć i jeżeli cię schwytają, zapłacisz za wszystkich. Zostań w armji i oczekuj stosownej chwili do powrotu. Nie mam już nadziei ujrzeć cię w tem życiu. W moim wieku wszelkie projekty i zamiary muszą się spełniać szybko. Przesyłam ci błogosławieństwo.

„Dziecię moje, strzeż się gwałtowności swego charakteru, która dla ciebie będzie zawsze źródłem nieszczęść i niech Bóg ci wybaczy popełnione zabójstwa. Lautoniére“.

Zacny starzec przeczuł bliski swój koniec. W dwa miesiące później już nie żył; to był ostatni list, jaki od niego otrzymałem.

Przy końcu był dopisek następujący:

„Klelja zniknęła. Nazajutrz po przesłuchaniu sądowem, kazała się odwieść do Clermont, chociaż była jeszcze bardzo cierpiącą. Mówią tutaj, że udała się do brata, kapitana dragonów w armji alpejskiej.

„Chciałem ją tu zatrzymać, ale jej wola przemogła moje prośby. Ah! Robercie! ileż złego wyrządziłeś i to bez nadziei naprawienia“.

W rok później zażądałem przeniesienia do armji. gdyż w oddziale balonów awans był bardzo powolny. Wstąpiłem jako podporucznik do owej sławnej 32 półbrygady, która się tak odznaczyła pod dowództwem generała Bonaparte w kampanji włoskiej.

— Niewdzięczny — rzekł Corbin, całując mnie — chcesz bądź co bądź awansu. Będziesz nas żałował.

XXXVI.

Wyjechałem pocztą, aby prędzej połączyć się z moją 32 pół brygadą. Przez całą drogę opowiadano mi cuda o armji alpejskiej, która wkrótce potem otrzymała nazwę armji włoskiej.

Przybyłem do Medjolanu 20 maja 1796 roku około piątej wieczorem. Generał Bonaparte wkroczył do tego miasta przed paru dniami i Włosi cieszyli się z tego niewymownie, a raczej udawali, że się cieszą. Trójkolorowe sztandary powiewały ze wszystkich okien. Oficerowie i żołnierze byli wspaniale podejmowani; władze miejskie winszowały zwycięzcy i starały się przekonać go, że cały kraj uwielbia Francuzów.

Co do mnie, wstydziłem się korzystać ze zwycięstwa towarzyszy, gdy ich niebezpieczeństw nie podzielałem.

Pobiegłem do komendy placu, aby się dowiedzieć o mojej półbrygadzie, lecz kancelarja już była zamkniętą. Po ulicach spotykałem tylko żołnierzy pijących, śpiewających i prowadzących się pod ręce z Włochami i Włoszkami.

Błądząc po mieście, zaszedłem przypadkiem przed teatr wspaniale oświetlony i spojrzałem na afisz. Grano „Cyrulika sewilskiego“ z muzyką Paesiella; piękna diva Grassini śpiewała partję Rozyny. Chociaż nie znałem ani Grassini, ani Paesiella, wszedłem do teatru z tą myślą, że mniej się nudzić będę, aniżeli w hotelu.

Sala była przepełnioną, a głośne rozmowy czyniły ją podobną do placu jarmarcznego. Piękne medjolanki z obnażoną szyją i w długich tunikach, wedle mody paryskiej, z uśmiechem przyjmowały spojrzenia i obozowe grzeczności wojowników francuskich. Nasi oficerowie świeżo umundurowani i błyszczący od złota i haftów, traktowali z góry Włochów, którzy uśmiechając się, obliczali w myśli; ile zapłacą za te wszystkie splendory.

Nagle zrobiła się cisza w sali. Drzwi głównej loży otworzyły się. Wszedł młody człowiek szczupły, małego wzrostu, o posępnym wyrazie twarzy, z jakąś damą i kilkoma wyższymi oficerami.

Wszyscy się podnieśli i zawołali:

— Niech żyje generał Bonaparte! Niech żyje oswobodziciel Włoch!

Odpowiedział lekkiem skinieniem głowy i usiadł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 24 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Jerzego, męczennika Saby żołnierza i Alberta.

Dzisiaj w kościele Najśw. Marji Panny uroczyste nabożeństwo na uczczenie 900-letniej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego, celebruje ks. biskup Puzyna. Kazanie wypowie ks. prałat dr Chotkowski.

W kościele OO. Augustjanów (św. Katarzyny) jutro odpust bracki.

W kościele św Marka (ks. ks. Emerytów) nabożeństwo 40-godzinne.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzanę i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 28, zachód przypada o godzinie 6 minut 48, długość dnia 14 godzin minut 20

Stan powietrza. Dnia 24 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 739.9, termometr 4,2 C., wilg. 85%, wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się dnia 24 b. m. (w sobotę) o godzinie 6, w sali Helcla, Coll. nov. Porządek dzienny: 1) Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia; 2) Referat dra Leciejewskiego pt. Zapatrywania Mikołaja Reja na wychowanie (dokończenie); 3) Referat prof. Mikołaja Mazanowskiego: „O projekcie prof. Romana Zawilińskiego w sprawie nauki literat. polskiej“. 4) Wnioski członków.

* **Pan Przyniczyński** prosi nas o doniesienie, że w niedzielę będzie miał odczyt „O Górnym Śląsku“. Odczyt ten odbędzie się w sali „Sokoła“ w połączeniu z koncertem p. Piątek i orkiestry 20 pułku.

Z sądu. Trybunał sędziów przysięgłych w dniu 21 b. m. skazał za zbrodnię z § 127 Franciszka Sobarskiego na półtora roku ciężkiego więzienia. Nazajutrz toczyła się sprawa o zbrodnię zabójstwa przeciw 20 lat liczącemu Karolowi Wajdzie i o współwinę w tejże zbrodni przeciw Zygmuntowi Grzybczykowi lat 42 liczącemu. Pierwszy z nich jest terminatorem, drugi majstrem rzeźniczym, obaj rodem z Piasków Wielkich. Powodem do zarzuconej zbrodni był najniewinniejszy wyraz. W dniu Trzech Króli b. r. w szynku u żyda w Podgórzu siedział Franciszek Kozioł, majster cegielni a z nim Paweł Lieberfreund, pisarz cegielni; osobno przy innym stole siedział Zygmunt Grzybczyk, rzeźnik z Piasków Wielkich. Kiedy Kozioł nałożył swą czapkę na głowę, zażartował z niego Lieberfreund, że wygląda jak „Piaszczan“. Słowo to Grzybczyk widocznie uznał za obrazę do niego skierowaną, zbliżył się bowiem do stołu i począł wyzywać na Kozła i Lieberfreunda, rozprawiać, że bez Piaszczanów nie byłoby Podgórzanów, a wreszcie uniesiony złością wyszedł z szynku. Niebawem powrócił w towarzystwie Karola Wajdy, którego widocznie sprowadził na to, aby zaczepiać dalej i pobić Kozła. Wajda zbliżył się do wskazanego Kozła, przewrócił go na ziemię i kopał nogami, a nadto uciekającego Kozła w głowę ugodził tak silnie grubą szklanką od piwa, że się szklanka rozbiła w drobne kawałki, a Kozioł wypadł z drzwi na ulicę i tu krwią zalany upadł. Pokaleczonego opatrzył dr Pancewicz, lecz mimo zabiegów i opieki lekarskiej, Kozioł w 6 tygodni po wypadku życie zakończył, a dokonana sekcja zwłok stwierdziła aż trzy pęknięcia kości, oraz przekrwienie mózgu. Ława przysięgłych po całodziennej rozprawie uznała obu winnymi zarzuconej zbrodni, a trybunał pod przewodnictwem radcy dra Pogorzelskiego, uwzględniając okoliczności łagodzące, wymierzył Karolowi Wajdzie półtora roku, zaś Zygmuntowi Grzybczykowi jeden rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Raczyński.

Ze sportu. Dnia 15 go b. m., o godz. 8 wieczorem, zamknięto mianowania do nagrody „Wawelu“. Handicap 8.000 koron, w tegorocznym wiosennym meetingu w Krakowie dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1.800 metrów. Zapisanych jest 23 konie, z których 3 letni ogier „Protest“ należy do stajni hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, zaś „Egoist“, „Biegun“, „Ludka“ i „Margosza“ są własnością p. Władysława Schindlera. Z obcych koni zanotować należy 4-letniego karogniadego ogiera „Eiffelthurma“ ze stajni arcyksięcia Ottona.

Rzadkie zjawisko. Piszą do nas z miasta: W nocy z wtorku na środę o godz. 12 m. 32 idąc plantami około klasztoru Reformatów, spostrzegliśmy nagłe oświetlenie północnej części nieba. Zanim zdołaliśmy się zorjentować co to znaczy, wybiegła jakby z poza chmur ognista kula, wielkości księżyca w pełni, i zakreśliła świetlany łuk w kierunku od zenitu

ku horyzontowi, rozświetlając ciemności nocne tak silnie i jaskrawo, jak się to przy wielkiej a bliskiej błyskawicy zdarza.

Kula miała światło oślepiająco-białe i w miarę spadania coraz silniejsze, smuga świetlna łukowo wygięta, światło żółtawe. — Niebo już po zniknięciu kuli jeszcze chwilkę było jaskrawą łuną czerwonawą oświetlone. Całe zjawisko trwało 3 do 4 sekund, a było tak przerażające swoim blaskiem i niezwykłością, że nam wszystkim nogi „wrosły w ziemię“ ze zdumienia i przestrachu, zwłaszcza panie długo jeszcze potem nie mogły przyjść do siebie. W parę minut jeszcze spotykaliśmy osoby stojące nieruchomo z twarzą zwróconą ku owej części nieba, gdzie się zjawisko pokazało. Mojem zdaniem (które nie jest całkiem niefachowem, gdyż wśród nauk matematyczno-fizycznych, studjowałem także astronomię) nie było to nic innego jak tylko meteor, jedno z licznych ciał, będących po większej części okruchem z rozbitych planet, które dostawszy się w sferę przyciągania ziemi spadają na nią nieraz całemi gromadami, zwykle przez pewien dłuższy lub krótszy czas. W tem przekonaniu utwierdza mię i ta okoliczność, że przed paru dniami widziano także „spadające gwiazdy“, a więc jest to widać pora t. zw. „deszczu gwiaździstego“.

Ślub. We środę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w kościele parafjalnym św. Szczepana na Piasku pobłogosławiony zostanie związek małżeński panny Heleny Rozwadowiczówny, córki Ludwika i Anny, z p. Pankracym Kozłowskim, urzędnikiem kolei państwowych.

* **Napady żołnierskie.** Coraz częściej dają się słyszeć w mieście skargi na wybryki jakich się dopuszczają wojskowi najniższych stopni. Niedawno pisaliśmy o dragonach w Prądniku, dziś znowu zanotować musimy istny napad żołnierzy od artylerji konnej, kwaterowanych w bastjonie V, na przechodzącą koło ogrodu Botanicznego kobietę. Pierwszy zaczepił ją jakiś führer; gdy p. Podgórska dała mu należną odprawę, odważny rycerz począł gonić ją wraz z dwoma podwładnymi żołnierzami. Pani Podgórska ucieczkę przypłaciła zdrowiem. Stan jej bardzo groźny. Dr H. Bobkiewicz stwierdził poważną chorobę.

Ciekawem jest to, że gdy mąż pani P., chcąc wykryć napastnika, udał się do koszar, żołnierze nie dopuścili go, a nadto odgrażali się, iż śmiałka obiją w razie dalszych dochodzeń z jego strony.

* **Z mostu podgórskiego** skoczył we czwartek po południu do rzeki Franciszek Turza, szewc zamieszkały w Podgórzu. Turza rozgniewany kłótnią z żoną, a rozpalony wódką, chciał się ochłodzić w Wiśle i zmierzyć jej głębokość. Zimna woda jednak rychło ochłodziła rozpalonego Turzę, tak, że broniąc się przed utonięciem, wołał o ratunek. Po dziesięciu minutach został wydobyty z wody i przez ekspozyturę policji podgórskiej odesłany do szpitala Braci Miłosierdzia, a nazajutrz po wytrzeźwieniu wrócił do policji, pociągnięty do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy o pijaństwie.

Policja przyaresztowała Katarzynę Wojciechowską z Baczkowa, złodziejkę i szupaśnicę. Wojciechowską przyaresztowano za to, że będąc na kuracji w szpitalu, skradła chustkę umierającej kobiecie, oraz całe ubranie innej żyjącej osobie, i ze zdobyczą ze szpitala zbiegła.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Itzkany-Suczawa, został z dniem 21 kwietnia ponownie otwarty.

* **Rozwiązanie towarzystwa kolejowego.** We Lwowie odbyło się w ratuszu zgromadzenie socjalistyczne celem zaprotestowania przeciwko rozwiązaniu przez rząd ogólno-austrjackiego tow. kolejowego w Wiedniu, które posiadało filje w całem państwie i celem poparcia nagłego wniosku, który postawi w tej sprawie socjalista Verkauf w Radzie państwa. Po referacie Kozakiewicza uchwalono stosowną rezolucję. Rozwiązane tow. kolejowe było socjalistycznem.

* **Proces Breitera.** Jak wiadomo w grudniu zeszłego roku toczył się przed ławą przysięgłych proces przeciw p. Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*, który zakończył się skazaniem oskarżonego na miesiąc aresztu za obrazę starosty Bilińskiego w Turce. Przeciw temu wyrokowi obrońca p. Breitera dr. Ashkenazy wniósł zażalenie nieważności. W tych dniach trybunał kasacyjny w Wiedniu rozpatrywał tę sprawę i odrzucił zażalenie nieważności.

Z Warszawy piszą do nas: Do przyjęcia cesarza austrjackiego został wyznaczony zbiorowy szwadron 35-go pułku biłgorajskiego dragonów imienia Franciszka Józefa; szwadron wczoraj przybył do Warszawy i ma wyznaczoną kwaterę w koszarach pułku grodzieńskiego huzarów leib-gwardji. Przy szwadronie znajduje się 9 oficerów i dowódca pułku. — Zgodnie z brzmieniem uchwały, zapadłej na naradach zeszłorocznych, odbytych pomiędzy inżynierją rosyjską a austrjacką, w początkach p. m. będą dokonane roboty regulacyjne brzegów Wisły pod Sandomierzem. W r. b. roboty uskutecznione będą na sumę rs. 40 tysięcy. — Telegram ajencji rosyjskiej przynosi z Petersburga wiadomość, której doniosłość szczególniej dla ludności pogranicznej, ocenić nietrudno. Zapowiadane od dłuższego czasu paszporty bezpłatne dla włościan, udających się na roboty przy gospodarstwach wiejskich zagranicę wchodzą w życie. Paszporty te, ważne na czas od 13 kwietnia do 13 grudnia, wpłyną znakomicie na uregulowanie czasowego ruchu wychodźczego na naszem pograniczu, ruchu przejawiającego się corocznie z nastaniem wiosny i wzrastającego ciągle. — „Demon“ Rubinsteina dany ma być pierwszy raz na scenie teatru Wielkiego w poniedziałek przyszły.

Z Poznania piszą: We wtorek po południu przybył tu Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz Stablewski w towarzystwie ks. kapelana do Gniezna na dłuższy pobyt z okazji uroczystości jubileuszowych świętego Wojciecha, witany na dworcu przez księdza prałata Dorszewskiego. W pałacu oczekiwała Jego Arcybiskupią Mość Kapituła z duchowieństwem parafjalnem gnieźnieńskiem, dalej ks. Regens i profesorowie Seminarjum z alumnami. Po przywitaniu udał się dostojny gość z kilku członkami Kapituły do katedry, aby osobiście obejrzeć poczynione do uroczystości jubileuszowej przygotowania, a mianowicie prześliczną dekoracją konfesji św. Wojciecha, która niezmiernie zyskała przez draperje aksamitne pąsewe i 4 srebrne między kolumnami zawieszone lampy wieczne. Lud cały cieszy się tą rzadką uroczystością, to też coraz więcej słychać o zamierzonych pielgrzymkach, które w Poznaniu, skądkolwiek przyjdą, na żadne nie napotkają trudności.

Chleb dla swoich. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnowie, rozpisało konkurs na posadę kierownika gimnastyki z płacą 600 złr. rocznie, z mieszkaniem, opałem i światłem. Bliższe warunki w *Przewodniku gimnastycznym.*

* **Rozwiązanie rady miejskiej w Nowym Sączu.** Burmistrz miasta Nowego Sącza donosi nam pismem z d. 20 b. m., iż wieść z *Sądaczanina* zaczerpnięta o tem, jakoby rada miejska w Nowym Sączu została rozwiązaną, jest nieprawdziwą.

* **W Przemyślu** rozsądzono pierwszy proces wyborczy. Oskarżony był Hnat Konieczny, który groził swym współobywatelom powtórzeniem rzezi r. 1846. Trybunał skazał go za rozsiewanie niepokojących wieści z § 308 k. k. na 14 dni aresztu. Oprócz tego sąd przemyski ma jeszcze kilka podobnych procesów do rozstrzygnięcia; najbliższe w dniach 28 i 30 kwietnia oraz 3 i 7 maja.

Echa wyborcze. Proboszcz ruski ks. Kolaukowski z Chodaczkowa, który był oskarżony o podburzania do ekscesów podczas prawyborów dnia 19 lutego i o rozsiewanie między chłopami niepokojących pogłosek, został przy rozprawie od oskarżenia uwolniony. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Odznaczenia Polaków. P. Henryk Babiński, inżynier górniczy we Francji, został mianowany kawalerem orderu legji honorowej.

P. Albert Kowalski, inspektor kolei hiszpańskich w San Sebastjanie, który już w sierpniu r. z. otrzymał hiszpański order królowej Izabeli katolickiej, w grudniu r. z. otrzymał portugalski order Chrystusa.

* **Poszukiwani są mężowie.** Jedna z wysp Oceanu Spokojnego, niedaleko od wybrzeża Stanów zjednoczonych, dotknięta jest wielkim brakiem mężczyzn. Natychmiast po ogłoszeniu tego, w jednym z dzienników San Francisco, w mieście tem utworzyło się „stowarzyszenie humanitarne“, mające na celu dostarczenie mężów obywatelkom tej wyspy. Stowarzyszenie to, założone z kapitałem 20.000 dolarów, nosi nazwę „Braterstwo wysp morza południowego“ i liczy już 50 członków; gdy liczba ich dojdzie do 100, okręt przewiezie przyszłych mężów na wyspę przypominającą dziwnie „Zieloną wyspę“ — z tą tylko różnicą, iż tamta była brakiem — żon dotkniętą.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I kwartale r. 1897 ogółem 292 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 292 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I szym kwartale 1897 r.: Ascedentom 349 złr. 43 ct.; przemijająco nieudolnym do zarobkowania 6306 złr. 9 ct.; stale niendolnym do zarobkowania 16.320 złr. 99 ct.; wdowom 2912 złr. 69 ct.; sierotom 4261 złr. 58 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 795 złr. 24 ct; tytułem kosztów pogrzebu 262 złr., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 1943 złr. 28 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 461 złr. 30 ct. Razem 33.612 złr. 60 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premij ogółem 119.287 złr. 40½ ct.

Na pomnik Kościuszki. W przeciągu czasu od dnia 10 lutego do dnia 14 kwietnia br. złożyły składki w biurze przy ulicy Gołębiej l. 5 następujące osoby na pomnik Kościuszki: Stefan Lipowski z zebrania koleżeńskiego 4 złr. 60 ct., ks. prałat Krzemieński 5 złr., Sokoli krakowscy przez p. Głowackiego 6 złr., Kasyno w Nisku 5 złr. 31 ct., N. N. 40 ct., Jan Uziembło od klubu szachistów krakowskich 5 złr., Jan Zatorski i dzieci jego 1 złr. 91 ct., młodzi czciciele pamięci Kościuszki Sowercio, Genio i Paulinka Moliccy 1 złr., N. N. 4 ct., Władysław Solecki 50 ct., Jurcio, Józio i Hala 1 złr. 50 ct., Ludwik Dolański z Rakowy 10 złr., A. S. z Krakowa 1 złr., Andrzej Leszczyszyn ze Swaryczowa 50 ct, Juljusz Grosse 25 złr. L. K. 1 złr., Kornelja Kochańczyk 20 złr., Odon Bujwid 5 złr., Spałecki 1 złr.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Składki. W dalszym ciągu na loterję fantową na cel Ochronki w Podgórzu nadesłano na ręce przewodniczącej. Pani Baranowska kilka fantów, p. Górecki (pracownia wyrobów metalowych) lichtarz stylowy, p. Wójcikiewicz kilka flaszek miodu, p. hr. Starzeńska jeszcze 7 fantów, ks. Jan Babraj 2 fanty, profesorowa Pareńska 5 złr., przeor od Bożego Ciała ks. Józef Burghardt 5 złr. Zebrane przez p. Zarskiego 3 złr. 50 ct., dr Scheiter 3 złr., p. Jasieńska 1 złr., doktór Smorągiewicz pięć złr., Tekla Bergerowa pięć złr. Brenerowa do poprzednich piętnaście złr. przysłała jeszcze jeden złr. Do bufetu ofiarowali krakowscy panowie cukiernicy ciasta, panowie masarze wędliny, pan Hawełka kanapki. Wszystkim ofiarodawcom jako też panu Koziańskiemu za bezpłatne wydrukowanie afiszów, składa komitet z wielkiem uznaniem i wdzięcznością serdeczne podziękowanie z dewizą, Bóg niech stokrotnie nagrodzi.

Romanowa Kleinowa.

Nekrologja. Marja Florkiewicz, lat 22, zmarła w Krakowie 22 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Ku uczczeniu 9-setnej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha redakcja *Małego Swiatka* pisma dla dzieci i młodzieży wydała nadzwyczajny numer jubileuszowy, bogaty w doborowe artykuły i śliczne ilustracje. Całość zebrana starannie i umiejętnie zaznajamia młodzież nie tylko z postacią i działalnością pierwszego apostoła naszego św. Wojciecha, ale i równoczesnym stanem Polski, a także daje w wybornych illustracjach próby dawnego pisma i sztuki w Polsce, gdyż cały numer jest trzymany w stylu romańskim lub wczesnego gotyku. Każdy napis, każdy inicjał jest czysto stylowy. Kto wie ile pracy wymaga podobne zestawienie całości, ten przyznać musi, że redakcja *Małego Swiatka* w wydaniu tego numeru zasłużyła się nie mało naszej młodzieży. Cały czysty dochód ze sprzedaży tego wydawnictwa przeznaczyła redakcja *Małego Swiatka* na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ a Towarzystwo to postarało się aby rady miejskie i rady powiatowe zakupiły tę piękną pamiątkę dla dziatwy swoich szkół.

* Cyprian Godebski, znakomity rzeźbiarz, pojechał do Włoch, w celu wybrania marmurów na pomniki Kopernika i Matejki, które nie mogły chyba znaleźć odpowiedniejszego wykonawcy. W ostatnich czasach spotkał naszego artystę nowy dowód wysokiego uznania ze strony rządu francuskiego: ministerjum oświaty i sztuk pięknych zamówiło u niego wielki biust marmurowy Berleta de Jouy, byłego kustosza muzeum Luwru; biust ten będzie umieszczony w galerji tego muzeum.

* Pięknego ilustrowanego wydawnictwa lwowskiego pt. „Na około świata“ wyszedł zeszyt III i zawiera ilustracje z półwyspu Bretańskiego: 1) Brest. 2) Zamek w Breście. 3) Port Brestu. 4) Ruchomy most w Breście. 5) Morlaix. 6) Port miasta Morlaix. 7) Chateaulin. 8) Ludność Bretanji. Tekst objaśniający napisał prof. Stanisław Majerski. Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct. Nakład ajencji pism A. Landowskiego we Lwowie.

HUMOR.

— Przyznam ci się, że to mnie już złości,
Ty się stroisz w świetne toalety,
A ja za to tracę na wartości —
Mówił towar do swej etykiety.
— Ach, ty gapiu! — etykieta na to —
Ja się tylko poświęcam w potrzebie,
Bo gdy wdzieję suknię mniej bogatą,
Nikt z pewnością nie spojrzy na ciebie.

Chemik:
— Za pomocą cynku i ołowiu udało mi się wykryć wczoraj nowy proces chemiczny.
Prawnik:
— A kto wygrał?

Z Rękawki.

Stanął przy słupie synekurzysta
Myśląc, że także coś tam skorzysta,
Lecz, widząc, jak się drapie hołota,
Rzekł:
— To nie dla mnie taka robota,
Bo tu, jak widzę, zwyczaje głupie,
Każą umieszczać zdobycz na słupie,
A jabym chętnie dzielił się łupem,
Gdyby to wszystko było pod słupem.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 23 kwietnia (w południe). W czasie cercle, które się odbyło po objedzie galowym w Burgu wyróżniał cesarz Wilhelm szczególniej hr. Badeniego, z którym bardzo długo rozmawiał.

Belgrad 23 kwietnia (w południe). Król Aleksander serbski otrzymał od cesarza Franciszka Józefa zaproszenie do uczestniczenia w węgierskich manewrach jesiennych. Król Aleksander przybędzie do Pesztu, gdzie zabawi dni kilka jako gość cesarski.

Paryż 23 kwietnia (w południe). Z Saint-Nazaire donoszą: Aresztowano tu 4 anarchistów. Przy śledztwie znaleziono kompromitujące wiele osób listy, materjały wybuchowe oraz bomby już gotowe.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Warszawa 24 kwietnia (rano). Piotr Chmielowski wypuszczony został na wolność.

Wiedeń 24 kwietnia (rano). Piotr Hirsch i Albert Rosenberg mianowani zostali rzeczy-

wistymi starszymi radcami leśnictwa we Lwowie. Zalewski mianowany został koncepistą ministerjalnym w Wiedniu.

Buda-Peszt 24 kwietnia (rano). Niektóre dzienniki utrzymują, iż stanowisko ministra skarbu Lukacsa jest zachwianem, gdyż w kwestji kwoty nie zgadza się on zupełnie z Banffym. Wbrew temu zaznacza *Pesti Naplo*, iż minister skarbu zupełnie solidarnie postępuje z Banffym; nie jest jednak wykluczonem, że cały gabinet Banffego ujrzy się w konieczności podania się do dymisji. W *N. P. Journal* jakiś wybitny członek partji liberalnej w artykule: „Ugoda i kwota" usiłuje wykazać, iż kwota węgierska nie może być wyższą, jak 34%.

Budap. Corresp. zaprzecza pogłoskom, jakoby rokowania ugodowe spowodować miały przesilenie w gabinecie węgierskim.

Zamach na króla Humberta.

Rzym 23 kwietnia (w południe). O zamachu na króla dochodzą następujące szczegóły: Sprawca zamachu nazywa się Pietro Acciarito, liczy lat 24, rodził się w Artena, jest pomocnikiem kowalskim, od dwu lat bez zajęcia i bez stale oznaczonego mieszkania. Po nieudałem pchnięciu sztyletem, pod którem król usunął się z zadziwiającą przytomnością umysłu, rzucił natychmiast broń i został aresztowany. Po aresztowaniu zaprowadzono go zaraz do centralnego biura policji, gdzie go kwestor przesłuchał. Okazało się, że jest to człowiek nadzwyczaj egzaltowany.

Według pism, miał on oświadczyć, że go do zbrodni skłonił głód. Zdaje się, że z zamiarem swoim nosił się od kilku dni. Policja szukała go od środy, by go przytrzymać [?], gdyż miał się wyrazić: „Jutro zabiją sławną osobistość". Sztylet na 30 centymetrów, obosieczny, przygotował sobie prawdopodobnie sam. Gdy go karabinierzy odprowadzali otrzymał od tłumu kilka uderzeń.

W przesłuchaniu oświadczył Acciarito, że chwycił za broń, by cokolwiek robić, gdyż od dwu dni nie miał zajęcia... Jest niski, ma włosy i brodę ciemne, o cerze ciemnej, ubrany przyzwoicie. Poprzednio miał być podoficerem.

Rzym 23 kwietnia (w południe). Król przybywszy na wyścigi, był przez zebraną ludność owacyjnie przyjęty. Dyplomaci i władze udali się do trybuny, by królowi złożyć gratulacje. Król miał odpowiedzieć: „Oto są małe nieprzyjemności mojego stanowiska". O 6½ wieczorem powracali królestwo, a za nimi ogromny szereg powozów do Kwirynału. Niezliczone tłumy, zebrane na ulicach, żądały zagrania hymnu narodowego, który też wykonała orkiestra gwardji. Królestwo ukazywali się kilkakrotnie na balkonie, dziękując. Dwa indywidua, wołające: *Abbasso*, zostały przez tłum zabite.

Palace ambasad i wiele prywatnych domów ozdobiono flagami. Rozlepiono plakaty, wzywające ludność na wczoraj na 9 wieczór w celu urządzenia owacji królowi. Wszystkie pisma ogłaszają artykuły potępiające w porywczych słowach zamach.

Tłum urządziwszy owację pod Kwirynałem, udał się następnie pod dom redakcji socjalistycznego pisma *Avanti*, gdzie urządził kocią muzykę i wybił wiele szyb. Zraniono także lekko socjalistycznego deputowanego Morgari.

Rzym 23 kwietnia (w południe). Wczoraj o 9 wieczór odbyła się wielka manifestacja na cześć króla. Orszak, mający na czele związki monarchiczne otoczył Kwirynał. Król przyjął deputację zebranych.

Z całego kraju i z zagranicy, nadesłano wielką ilość depesz z gratulacjami.

Rzym 24 kwietnia (rano). Wczoraj wieczorem odbyła się na cześć króla wielka manifestacja przed Kwirynałem. Król dziękował zebranym tłumom z balkonu. Wczoraj również uwięziono towarzysza Acciarity, Collabonę rodem z Vestri i jego kochankę Targna de Naruba. Na sztylecie Acciarity, którym chciał przebić króla, znajduje się krzyż i litera A, oznaczające śmierć i anarchję.

Osservatore Romano czyni bezreligijny liberalizm Włoch winnym nieszczęsnego zamachu, zaznaczając, że nie wierzy w zmianę stosunków na lepsze, dopóki Bogu nie odda się to, co jest Boga.

Wojna.

Na zapytania, odnoszące się do naszego dodatku wojennego, oświadczamy, że w zwykłym tekście redakcyjnym dziennika, tak jak dotąd, bez najmniejszej zmiany, będziemy podawali w sposób najdokładniejszy i najbardziej wyczerpujący wszystkie wiadomości wojenne. Dział redakcyjny jednem słowem nic a nic na tem nie ucierpi, a dodatek będzie jedynie wprowadzeniem czegoś zupełnie nowego, mianowicie: krytyczną rekapitulacją wypadków wojennych od samego ich początku, uporządkowaniem ich, wyjaśnieniem, oświetleniem i skomentowaniem, niejako historją obecnej wojny, zupełnie niezależną od bieżących dziennikarskich sprawozdań dnia. W tekście redakcyjnym, „Głos Narodu" będzie tak, jak dotąd uprzedzał wszystkie nasze dzienniki szybkością, dokładnością, obfitością i barwnością sprawozdań. W dodatku zaś dostarczy tym swoim czytelnikom, którzy się wojną specjalnie interesują, to, czego nie daje żadne z pism europejskich, to jest osobne studjum krytyczno-strategiczne, stanowiące zarazem dzieje wojny. Będzie to zatem; powtarzamy, zupełnie niezależne od dziennika wydawnictwo, nie wpływające w niczem na dziennik i pozostające nawet pod zupełnie odrębną redakcją.

Ogólne położenie.

Wiedeń 24 kwietnia (rano). Grecy utrzymują się ciągle w posiadaniu najważniejszych wyżyn zamykających dostęp do Larissy. Przedewszystkiem mają bardzo silne stanowiska na wyżynie Kritiri pomiędzy Tyrnavos a Kurtsiovali i atakują bezsilne prawe skrzydło tureckiej armji. Gdyby jednak nawet Grecy ustąpili z Kritiri, przed decydującą bitwą w dolinie Larissy nie można mówić o żadnem powodzeniu tureckiej broni. Panuje tu przekonanie, że Turcy nie zechcą się żadną miarą na taką bitwę zdecydować i raczej będą skłonni cofnąć się w góry. W kołach wojskowych z całą stanowczością twierdzą, że dotąd ogólne powodzenie nie jest po stronie Greków. Zmiana dowództwa tureckiego zaraz z początkiem wojny jest czemś niesłychanem i jest świetnym tryumfem Greków i dowodem, że w Konstantynopolu aż nadto dobrze zdają sobie sprawę z moralnej klęski, jaką odniósł Edem basza mimo chwilowych, pozornych, łatwych zwycięstw w niebronionych na serjo wąwozach. Słusznie podnosi *Fremdenblatt*, że zmiana dowództwa mówi więcej niż tysiąc niedających się skontrolować sprawozdań wojennych. Ghazi-Osman basza odznaczywszy się pod Plewną był do roku 1885 ministrem wojny. W ostatnich czasach piastował urząd dworski. Ma sławę najwaleczniejszego wojownika Turcji.

Wiedeń 24 kwietnia (rano). Tendencyjne sprawozdania wojenne żydowskich dzienników, pragnących oddziałać na giełdę, wywołują tu powszechne oburzenie. Zwłaszcza *N. fr. Presse* kłamie w sposób najbezczelniejszy. Sądząc ze sprawozdań tego dziennika, możnaby mniemać, że Turcy co najmniej są już pod Atenami. Dymisja marszałka Edema baszy i zastąpienie go Osmanem-baszą, jednym z dowódców wojsk tureckich pod Plewną w wojnie rosyjskiej, najlepiej świadczy, że jak dotąd moralną klęskę ponieśli Turcy. Istotnie pogróżki, że pochód wojsk tureckich będzie małym spacerem do Aten, zawiodły sromotnie.

Zdaje się, że było w planie dowódców armji greckiej nie stawiać nadzwyczaj silnego oporu przy przejściu Turków przez wąwozy gór Olympos, lecz raczej dopuścić do częściowego przeprawiania się przez nie armji tureckiej, ażeby potem na równinie objętej dopływami rzeki Salamoria, pomiędzy Tyrnavos a Larissą wdać się w zażartą walkę z nie kompletną, nieprzeprawioną jeszcze należycie armją Edema. Walka ta istotnie toczy się od wtorku w okolicach Mati i Viglia, na wschód od Tyrnavos, na północ od Kurtsiovali. Wynik tych walk do tej chwili nie jest jeszcze znany.

W Tessalji dotychczas nie zaszła żadna jeszcze poważna zmiana, w Epirze zaś, jak oficjalnie donoszą z Konstantynopola, zyskali Grecy pewną przewagę. Zdobyli ważny fort Philippiada dopiero po zaciętej walce, przyczem Turcy ponieśli ważne straty. W Konstantynopolu panuje z prowadzenia wojny w Epirze takie same niezadowolenie, jak co do postępów w Tessalji. Komendant armji w Epirze, ma być według telegramu oficjalnego odwołanym, — jako zaś jego następców wymieniają zaś Abdullah, albo Fuad-basza. Abdullah-basza był ostatnimi czasy wojennym gubernatorem Krety i tam okrutnem swem zarządem ściągnął na siebie powszechną nienawiść. Usposobienie tureckiej armji, przynajmniej według telegraficznych wiadomości, pozostawia wiele do życzenia. Z Janiny donoszą, że wiele batalјonów wzdragało się wyruszyć na plac boju. Na widowni walki w Tessalji odmówił nawet pewien wyższy oficer Nedhat basza posłuszeństwa i nie wykonał poleconego mu ataku bagnetowego na Greków.

N. F. Presse donosi także, według informacji londyńskiego biura korespondencyjnego, że wiadomość o zajęciu Tyrnavos przez Turków polega na błędzie wysyłanych depesz telegraficznych.

Walki w Tessalji.

Wiedeń 23 kwietnia (w południe). **Edhem Pasza prosił o dwudniowe zawieszenie broni,** na które Grecy nie przystali. **Turcy zostali aż po Nezeros odparci.**

Wiedeń 23 kwietnia (w południe). Grecy odzyskali Gritsowali. W półkolu Tyrnavos Karabelli toczyła się przez cały dzień zażarta bitwa, którą Turcy przegrali i zostali do Lizarii odparci.

Turcy mieli cofnąć się przez wąwóz Meluna do Elassony. W bitwie pod Mati odnieśli Grecy zwycięstwo podobnież w przesmyku Revenni

Berlin 23 kwietnia (w południe). Krążą tu uporczywie pogłoski, rozsiewane z tureckich źródeł, że Turcy zajęli Larissę. W ambasadzie tureckiej dotychczas jednak pogłosek tych nie potwierdzono. Poseł turecki miał wczoraj dłuższą konferencję z br. Marschallem, sekretarzem stanu. Edhem basza ściąga coraz to większe siły.

Ateny 23 kwietnia (w południe). Następca tronu znajduje się od wczoraj rano na polu bitwy.

Wiedeń 24 kwietnia (rano). Korespondenci wojenni znajdujący się w obozie Edema baszy od środy w południe nie dają żadnej wiadomości. Ostatnie ich depesze brzmiały: „W nocy z wtorku na środę Grecy zajęli wyżyny wzgórz Kritiri; Turcy zajęli stanowiska na naprzeciwległych wyżynach. Oba obozy rozdzielone są przepaścią. Przez cały wtorek wrzała wściekła walka. We środę o świcie ponowiła się. W godzinach porannych rozpoczął się straszny ogień karabinowy, najsilniejszy i najbardziej pustoszący ze wszystkich, jakie się dały słyszeć w tej wojnie. Grecy z bohaterską odwagą uderzyli na tureckie stanowiska kilkakrotnie jednak odparci zostali ze strasznemi stratami. Ostateczny wynik dotąd nieznany. W południe przerwano ogień".

Ateny 24 kwietnia (rano). We czwartek stoczono zapamiętałą **bitwę w pobliżu Mati,** gdzie się Grecy skupili pod dowództwem Matropasa po klęsce pod Gricowali. Bitwa nie rozstrzygnięta. Grecy utrzymali stanowiska. Następca tronu osobiście brał udział w bitwie, Turecką kawalerję odparto: poniosła wielkie straty.

Ateny 24 kwietnia (rano). Larissa przepełniona jest zbiegami. Co godzina przybywają ranni. Brak środków do życia. Szpitale przepełnione.

Ateny 24 kwietnia (rano). Grecka artylerja pod Reveni, wzmocniona posiłkami, stara się zmusić do milczenia tureckie baterje pod Viglią, które przeszkadzają pochodowi brygady Smoleńskiego na Damasi. W razie zdobycia Viglji brygada Smoleńskiego połączy się z brygadą Dinopula w okolicy Bughasi.

Brygada Kaklamurosa opuściła granicę pod Nezero i cofnęła się do Magriacori, gdzie się obwarowała.

Ateny 24 kwietnia (rano). Wskutek bombardowania Kateriny zniszczono składy środków żywności, przeznaczone dla tureckiej armji. Edhem basza wysłał w obawie przed wylądowaniem greckich wojsk, któreby mu mogły zająć tyły, 8000 ludzi na wybrzeże.

Grecy zajęli opuszczone przez Turków miejscowości Rapsani i Hegani

Ateny 24 kwietnia (rano). Turcy cofają się w kierunku Pentepigadia. W walce pod Mati Grecy odparli atak tureckiej kawalerji i zadali jej ciężkie straty. Legja czterystu cudzoziemców przybyła we wtorek do Larissy witana entuzjastycznie przez tłum. Legja odeszła natychmiast na granicę. **Grecy odzyskali nanowo Gricowali.** Evzonowie (wyborowi strzelcy greccy) wraz z baterją górską zajęli góry na wschód od klasztoru św. Jerzego i uderzyli na boki armji tureckiej. Po kilkogodzinnej zaciekłej walce Turcy wypuścili 350 czerkassyjskich jeźdźców. Artylerja grecka wraz z Evzonami odparła atak i rozgromiła najświetniejszą turecką kawalerję. Walka trwała cały dzień. Piechota i artylerja greckie, ustawione w półkole od Tyrnavos aż do Karabali odparły Turków aż do Lizarcia. Krążą pogłoski, że Turcy wracają do Elassony przez wąwóz Meluna.

Ateny 24 kwietnia (rano). Dziś walka spoczywa. Grecy zajmują na północy miejscowości około Reveni i Damasi, na południu stoją wojska greckie nad rzeką Salamoria. W centrum około Gricovali stoją wojska tureckie. **Grecy zajęli Rapsani i Nezero.**

Ateny 24 kwietnia (rano). W wąwozie Reveni wrzała we czwartek bitwa. Podejrzywać należy, że Turcy pragną tutaj wywołać dywersję, aby ułatwić Edemowi baszy pochód przez Mati do Larissy.

Do Larissy ściąga tłumami ludność okolicznych wsi z trzodami owiec, końmi i osłami. Potrzeba na gwałt sióstr i lekarzy. Rannych znoszą co chwila. Operacje muszą być wykonywane bez chloroformu.

Londyn 24 kwietnia (rano). Biuro Reutera donosi z Meluny pod dniem 21 b. m.: Na przygórzach okalających Tyrnavos trwa dalej walka. Ne-

szat basza wzbrania się wydać rozkazu do ataku na bagnety greckich pozycji, gdyż sądzi, że stopniowe posuwanie się tureckich wojsk wystarczy do pozbawienia Greków możności utrzymania zajętych przez nich pozycyj. W tych warunkach sądzi, że nie powinien narażać swych wojsk na straty, połączone niechybnie z atakiem na bagnety.

Działanie floty.

Paryż 23 kwietnia (w południe). Ajencja donosi z Konstantynopola, że pierwsza dywizja floty tureckiej połączyła się z drugą w zatoce Nagara. Krążą pogłoski, że niebawem przyjdzie do wielkiego starcia między flotą grecką a turecką.

Ateny 24 kwietnia (rano). Greckie statki przepłynęły koło przylądka Karaburun. Eskadra pancerników greckich zbombardowała Katerinę. Budynki rządowe, między innemi urząd celny, zniszczone. Zachodnia grecka eskadra zbombardowała Murtas na północ od Prevezy a osaczywszy turecki parowiec, odstawiła go na Korfu. Admirał Kalau vom Hofe basza zrezygnował ze swego stanowiska oświadczając, że nie jest w stanie dowodzić flotą turecką, która zupełnie jest niezdolna do walki.

Walki w Epirze.

Ateny 23 kwietnia (w południe). Salagóra położona w zatoce Arty pod Prevesą została przez oddział grecki zdobytą. Komendant Sutzo obsadził dwoma szwadronami jazdy trzy miejscowości zajęte dotychczas przez dwa bataljony Turków. Jeden szwadron obsadził Salagórę — Turcy znajdują się w odwrocie. Grecy znaleźli trzy działa i dynamit. Obiegają wiadomości, że grecka eskadra pancerna zmierza przeciw flocie tureckiej.

Ateny 24 kwietnia (rano). Grecy bombardują Sauli-quaranto. **Prevesa zniszczona.**

W Konstantynopolu.

Konstantynopol 23 kwietnia (w południe). Ruchy floty greckiej budzą tu wielkie zaniepokojenie, gdyż nie uważają tu wcale ataku na Dardanele, a nawet może i na Konstantynopol za rzecz niemożliwą.

Utrzymuje się pogłoska, że flota grecka rozpocznie niebawem bombardowanie Saloniki.

Konstantynopol 23 go kwietnia (w południe). Z Essen przybędzie tu temi dniami pięćdziesiąt nowych dział Kruppa.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Komisja dla wydalania greckich poddanych odbyła w ministerstwie wojny pierwszą naradę. Tylko kupcom greckim pozostawiono termin 15-sto dniowy. Wszyscy inni Grecy muszą wyjeżdżać w przeciągu trzech dni.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Donoszą stąd, że forty Prevesy ucierpiały bardzo wiele od ognia greckiego fortu Puntali, a nawet po większej części zostały zburzone. Według ostatnich wiadomości wynoszą dotychczasowe straty wojenne Turków więcej niż 700 ludzi.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Główna siła trzeciej greckiej dywizji z pod Arta przekroczyła turecką granicę i zdobyła po zażartej walce Philippiadę nad rzeką Luros. Turcy ponieśli wielkie straty i utracili także kilka dział. Jedna brygada drugiej tureckiej dywizji została wysłaną do odzyskania Philippiady. Wiadomości nadeszłe z Janiny donoszą, iż kilka bataljonów redyfów odmówiło posłuszeństwa.

Obiegają wieści, że komendant korpusu epirskiego Achmed Hifzi basza został pozbawiony komendy a jego miejsce zajmie marszałek Fuad lub marszałek Abdulah.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Panuje tu silne wzburzenie z powodu klęsk broni tureckiej w Tessalji. Osman-basza wyjechał we czwartek wieczorem osobnym pociągiem na plac boju jako generalissimus wszystkich wojsk tureckich w Tessalji i Epirze. Wiadomość o dymisji Izzet-beya potwierdza się.

Konstantynohol 24 kwietnia (rano). Ostatecznym powodem dymisji Edhema baszy było to, że sułtan, wydając rozkaz wojny, kazał wojsku swemu najdalej w przeciągu dwóch dni zająć Larissę. Upływa tymczasem już tydzień, a nadzieja zajęcia Larissy coraz bardziej się zmniejsza. Edhem basza, który chełpił się, że rozkaz wykona, ściągnął na siebie gwałtowny gniew sułtana. Zachodzi wielkie pytanie, czy Osman basza lepiej się wywiąże z zadania, niż Edhem. Turcja dzisiejsza posiada jednego tylko wielkiego wodza Fuada baszę. Jako rzecz charakterystyczną przytaczają, że niemiecki oficer van-der Goltz-basza, którego sułtan chciał mieć szefem sztabu jeneralnego, postawił on warunek, aby głównodowodzącym był nie kto inny, tylko Fuad. Fuad jednak wydawał się sułtanowi zanadto samodzielnym, tem bardziej, że zastrzegał sobie, aby mu się nikt w Konstantynopolu do wojny nie mięszał.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Stanowisko Edhema baszy było od początku niepewne. Już w przededniu wojny wywiązywały się gwałtowne nieporozumienia pomiędzy Edemem a sułtanem i radą wojenną w Yldiz-Kiosku. Edem domagał się sympatycznego dla siebie szefa sztabu jeneralnego. Pomimo to dano mu za szefa sztabu osobistego nieprzyjaciela. Edem basza w stanowczy sposób prosił sułtana, aby mu Yldiz-Kiosk w działaniach wojennych nie przeszkadzał.

Konstantynopol 24 kwietnia (rano). Nowy dowódca Osman-Ghazi (Osman Zwycięski) słynie z nieustraszonej odwagi, stanowczości, bystrości i strategicznej wiedzy. Przypominają jednak, iż dzięki jego żądzy sławy i zazdrosnemu usposobieniu, wojna z Rosją przybrała tak fatalny dla Turcji obrót. Osman wówczas zniweczył skombinowaną akcję wymyśloną przez Mehmeda-Aliego w celu otoczenia Rosjan, nie słuchając swego wodza i cofając się bez pozwolenia na Plewnę. Przy obronie Plewny okrył się Osman nieśmiertelną sławą. Ale ten wawrzyn zerwał Osman kosztem Turcji, bo udaremniona została kompletna klęska Rosji. Właściwie za Plewnę Osman powinien być postawiony przed sąd wojenny. Osman liczy obecnie lat sześćdziesiąt pięć. Wyjechał wczoraj na pole walki.

W Atenach.

Paryż 23 kwietnia (w południe). W miarodajnych sferach panuje tu przekonanie, że król grecki dopuścił do wybuchu wojny jedynie ze względu na obronę interesów dynastycznych. Wytłómaczono mu, że Grecja na wojnie nic stracić nie może, a kłopotliwe położenie finansowe i rewolucyjne stosunki wewnątrz kraju nie dopuściły do przedłużenia nieszczęśliwego ówczesnego stanu.

Ateny 23 kwietnia (w południe). W tutejszych sferach handlowych panika. Agio złota podniosło się wczoraj na 185. Uważają tu za nieuniknione zawieszenie wypłat.

Ateny 23 kwietnia (w południe). Od południa obiegają miasto wieści o wielkich sukcesach Turków, wydawanie telegramów ze szczegółami nie jest jednak dozwolone. Ludność znajduje się w ogromnem rozdrażnieniu. Król Jerzy uda się po świętach Wielkanocnych na granicę.

Londyn 23 kwietnia (w południe). Stowarzyszenie greckie „Ethnike Hetaria" zaliczyło 6000 złr. na pokrycie kosztów transportu tysiąca Garybaldczyków przybywających dziś wieczór do Pireus. Nadto odchodzi grecki parowiec pocztowy „Albania" do Rimini by przewieść 3000 włoskich ochotników gotowych już do wyjazdu.

Ateny 24 kwietnia (rano). Wczoraj odbyła się rada ministrów. Król, z trudem ciągle powstrzymywany od wyjazdu na pole bitwy, udaje się dziś na granicę.

Ateny 24 kwietnia (rano). Król wydał proklamację do ludu, w której wzywa do wytrwałej obrony wolności, oraz zwołuje pierwszą klasę pospolitego ruszenia.

Na Krecie.

Ateny 24 kwietnia (rano). Admirał Vassos wysłał do admirałów oświadczenie, że z powodu wypowiedzenia wojny uderzy na pozycje tureckie na wyspie i prosi dlatego admirałów o opuszczenie Krety.

Koncert europejski.

Budapeszt 23 kwietnia (w południe). Na sobotniem posiedzeniu węgierskiego parlamentu wniesie partja narodowa interpelację do prezydenta ministrów, a to w trzech sprawach, mianowicie co do wojny grecko-tureckiej, co do odwiedzin cesarza Wilhelma w Wiedniu i wreszcie co do podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga.

Petersburg 23 kwietnia (w południe). W przeglądzie politycznym *Now. wrem.* pisze: „Podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga w obecnych warunkach uważa się za nader znamienny dowód, iż Austro-Węgry pragną działać na Wschodzie według zupełnego i zawczasu we wszystkich szczegółach określonego porozumienia. Pogląd taki ma licznych zwolenników nietylko w Wiedniu ale i w Konstantynopolu, sądząc z głosów półurzędowej prasy tureckiej o blizkiem spotkaniu dwóch cesarzów. Spodziewają się, iż po petersburskich rozmowach i naradach zostaną przedsięwzięte wszelkie środki, ażeby wojna grecko-turecka nie wywołała żadnych jednocześnie z nią komplikacyj na półwyspie Bałkańskim, w rodzaju wmieszania się Serbji i Bułgarji, zaburzeń w Macedonji i tak dalej, aż do zawichrzeń w Albanji. Podobnym wypadkom najłatwiej zapobiedz mogą Rosja i Austro-Węgry, działające w zupełnem między sobą porozumieniu, bardzo więc naturalnem okazuje się przywiązywanie przez koła polityczne Zachodu i stolicy tureckiej szczególnej wagi do oczekiwanego przybycia do Petersburga sędziwego monarchy Austro-Węgier w towarzystwie pierwszego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego".

Paryż 23 kwietnia (w południe). Nota cyrkularna hr. Murawiewa doznała, według zapewnień *Gaulois*, mało serdecznego przyjęcia w Paryżu, ponieważ opinja publiczna staje się coraz więcej filohelleńską wobec heroicznego oporu Grecji.

Paryż 24 kwietnia (rano). Półurzędowo zapewniają, że okólnik hr. Murawiewa aprobowany już został przez wszystkie mocarstwa.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 22 kwietnia.

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·(0 do 12·50, groch 5· do 7·50, wyka 4.50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5 25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·60 — do 11·65—, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80—, loco Berno-Wieden 11·10— do 11·20——, na marzec loco Aussig 11·92 do 11·97 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 35·42 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 25 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kł.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

NA MAJ

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie — poleca: 934

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy z pieśniami majowemi O. Antoniewicza, ozdobnie oprawne 80 ct., z przesyłką 95 ct.
Potulicki A. ks. Dr. — Miesiąc Maj, 10 ct., z przes. 15 ct.
Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, oprawne 1 złr. a., z przesyłką 1 złr. i 15 ct., oraz wiele innych czytanek majowych różnych autorów.

Tamże **wybór największy obrazów, statuetek i większych figur Najśw. Panny** z najpierwszych zakładów paryskich.

Skład materjałów budowlanych
i Fabryka wyrobów betonowych
Andrzeja Guzikowskiego

w Krakowie, Rynek Kleparski L. 10, — Telefon Nr. 264

POLECA: 861 9 10

Portland-Cement, Wapno hydrauliczne, sufszteńskie, **Gips, Papę** dachową i izolacyjną, **Rury** steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, **Posadzki** steingutowe w bardzo licznych wzorach, **Posadzki** cementowe w różnych formatach, **Rynny** betonowe i **Płyty** trotoarowe, **Dachówki, Trzcinę** sufitową, **Ter, Carbolineum** i t. p.

Zastępstwo Fabryki „Lederer et Nessényi“ rur steingutowych i wyrobów szamotowych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie, ceny możliwie najniższe.

W ZAKOPANEM

„Pension nouvelle“ na Chramcówkach L. 32. Urządzenie wykwintne, kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia na miejscu. Ceny umiarkowane.

Bliższe informacje i zamówienia w Krakowie ul. Smoleńska L. 13, . piętro, lub pod adresem **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 1104 1 4

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 942

wykonuje się najdzolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Za bezcen!! Prześliczny obraz

N. Panny Częstochowskiej, wykonany heliominiaturą na czarno emaljowanem szkle, w gustownych ramach złoconych (wielkość z ramą 23/28 ctm.), **cena 3 złr. do nabycia: jedynie** w specjalnym składzie artykułów treści religijnej.

Kazimierza Zajączwskiego

pod „Aniołem“ w **Krakowie, plac Marjacki l. 8.** 925

Zakład litograficzny
A. Pruszyńskiego

przeniesiony został

na ulicę Pijarską L. 17,

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 18 25

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, niańiel, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 14 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Dla Letników

Tanie mieszkania na wsi w sąsiedztwie zakładów kąpielowych Iwonicza i Rymanowa, kilka kilometrów od kolei, na całe lato **do wynajęcia** w Klimkówce. Kąpiele rzeczne ciepłe i tusze. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd mleczarni w Klimkówce** p. Rymanów. 1120

MIESZKANIE

4 pokoje, przedpokój i kuchnia z powodu przeniesienia tanio **do podnajęcia** od 1 maja przy ul. Czystej Nr. 1, I p. 3-0 1088

DOM PARTERO[wy]

piękny, z ogródkiem stanowiący bardzo [...]odne [mie]szkanie dla większe[...] [po]żądającej spokoj i swob[...] poza miastem, lecz odd[...] 12—15 minut od rynku [...]skiego, jest z woln[ej] **sprzedania.** — Na [...] pozostać może kwota z[...]sownie do woli kup[...]

Wiadomości udziela [...] **Narodowa ul. Gertrudy** [...]

Wina lecz[...]

niezrównane co do [ja]kości smaku, jako to

Chinowe, Chinowo-żel[a]ziste, Rombarbarowe, Pepsynowe, Condura[n]... dalej 1117 1

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszcza[jący], zwłaszcza w praktyce [...] cej i dziecinnej z bardzo [...] skutkiem stosowane — [...]

Apteka pod Opatrzn[...]

D. MATU[LI]

w Podgórz[u]

Cena 1/4 Litrowej fla[szki] [...] poł Litrowej 1 zł [...]

WINO dla REKONWA[LESCENTÓW] butelka po 80 ct.

Człowiek r[...]

inteligentny z dobrej [...] kształcony, bo z eg[...] cerskim, zdolny do [...] ksiąg i korespondency[i] polskim i niemieckim, **zatrudnienia** przy kopa[lni] [...]ty w Galicji wschodn[iej] [...]chodniej. Łaskawe zapyta[nia] [...]sza pod **A. P.** Nr. 1079 [...] „Głosu Narodu“. 4 6

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych
MARYI WASILKOWSKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 10, I. piętro

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w Krakowie jak i na prowincji najznakomitszemi rodzimemi asfaltami

Limmerowskim i Sycylijskim.

Szczególniej poleca **warstwy izolacyjne na fundamentach** nowo budujących się domów, nawet w najbardziej mokrych miejscach, dla przecięcia wilgoci i niedopuszczenia udzielenia się jej w mury. 821 0 10

Tynk asfaltowy na zawilgoconych ścianach w mieszkaniach, jako **jedynie pewny środek znany dotąd w budownictwie,** dla usunięcia zadawnionej wilgoci.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ „Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60 (za 1/2 kilo netto)	Herbata Lian Sin	zł. 3·60 (za 1/2 kilo netto)
„ Czarna	„ 2·—	„ Lian Pin	„ 4·—
„ „ lepsza	„ 2·40	„ P. Futschew	„ 5·—
„ Nenhao	„ 2·80	„ Aromatyk	„ 6·—
„ Victoria	„ 3·20	**Okruchy** herbat Nr. 1	„ 1·40
„ Familijna wyborna	„ 3.40	„ „ Nr. 2	„ 1·60
		„ „ najlepsze	„ 2·—

Herbata wyborowa w pięknych 1/2 funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 564 9 0

We Lwowie u **A. Szkowrona,** plac Marjacki.

Reumatyz[m]

gościec, kurcze s[...]che bóle, influenz[ę] koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHO[L]

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI a[ptekarza] w Radomyślu koło Tarnow[a]

Cena **70** ct. za słoik

Dostać można w aptekach **K. Wiszniewskiego w Kra[ko]wie** ulica Florjańska, [...] **go Matuli w Podgórzu** Pio[...] **Mikolascha we Lwow[ie]** [...] dzież wprost u **Eugenju[sza] [Ma]tuli w Radomyślu** koło [Tar]nowa. 28 100

OGŁOSZENIE!

Z dniem dzisiejszym otworzoną i do publicznego użytku oddaną została w Krakowie, przy ulicy Stachowskiego [...]

Pierwsza parowa piekarnia europejska

pod firmą Stanisław Piszczek i Spółk[a]

urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny przez umyślnie w tym celu sprowadzonych specjalistów.

Pierwsza parowa Piekarnia europejska, **dostarcza kilku gatunków chleba i wszelkiego rodzaju pieczywa białego, wyrabianego wyłącznie i jedynie mleku i maśle.**

Jest to więc dla mieszkańców Krakowa zupełna **nowość, zadowalniająca najwybredniejsze wymagania smaku.**

Również na sposób używany w miastach zagranicznych, **Pierwsza parowa Piekarnia europejska na zamówienia rozsyła świeże pieczywo po domach dwa razy dziennie przez służbę uniformowaną o takiej porze, jaka przez zamawiającego sobie pieczywo oznaczoną została.**

Pieczywo z Pierwszej parowej Piekarni europejskiej w stosownej porze rozwożone i roznoszone będzie we wszystkich dzielnicach miasta, **a nawet w małej ilości na żądanie P. T. Odbiorców na oznaczoną porę do domu dostarczane będzie.**

Celem zapoznania Szan. P. T. Publiczności z nowem pieczywem, Zarząd „Piekarni europejskiej“ **dostarczył tegoż na próbę** tym wszystkim, którzy raczyli łaskawie z próbnej rozsyłki pieczywa korzystać i wartość takowego ocenić, którzy też w tym celu w myśl ogłoszenia w dziennikach, złożyli swoje adresy u firm handlowych przez Zarząd „Piekarni“ wskazanych. W dniu 17 kwietnia b. r. **lista adresów** na bezpłatną rozsyłkę próbnego pieczywa **została zamkniętą,** o czem dzienniki miejscowe doniosły.

Dla łatwiejszego nabycia świeżego pieczywa z „Piekarni europejskiej“, Zarząd tejże powierzył główne zastępstwo jak i sprzedaż hurtowną i częściową firmie Wgo Walerjana Leśniowskiego Rynek Linja C—D, od strony ul. Szewskiej, drobną zaś sprzedaż swego pieczywa p. Stefanowej Bielewicz przy ul. Florjańskiej L. 47.

Większym P. T. Odbiorcom pieczywa odstępuje Piekarnia stosowny rabat.

1107 1—5

Zarząd pierwszej parowej Piekarni europejskiej

ulica Stachowskiego L. 89.

A. BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzonych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran[icznych] **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUN[DURKI]** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości, wytrzymałości po **cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 936

Właściciel[...] [...] Józef [...] — [...] drukarni W. Korneckiego w Krak[owie]